

Sprawa księdza Jana Lewiarza

W okresie Polski Ludowej Urząd Bezpieczeństwa, a potem Służba Bezpieczeństwa operacyjnie rozpracowywały mniejszość ukraińską. Tropiono potencjalnie nielegalne zrzeszenia, śledzono działalność koncesjonowanych organizacji i związków religijnych. Kościół prawosławny, mimo że – według ocen bezpieki – ze względów historyczno-doktrynalnych był uległy wszelkiej władzy państwowej i jego działalność od strony kontrwywiadowczej nie budziła zastrzeżeń, również musiał być kontrolowany przez służby specjalne¹.

Bezpieka miała poważne plany wobec Cerkwi prawosławnej. Uważano, że uda się przejąć kontrolę nad tym wyznaniem i następnie zreformować je tak, by stało się konkurencją dla katolicyzmu w Polsce². Zadania tego nie można było wykonać bez pozyskania tajnych współpracowników w prawosławnej społeczności. Szczególnie cenni byli duchowni, wykorzystywani jako źródła informacji i zarazem osoby wpływające na działania tej społeczności. Niniejszy artykuł przedstawia historię współpracy jednego z nich.

Ksiądz Jan Lewiarz urodził się 23 kwietnia 1903 r. w Rybotyczach koło Przemyśla w polskiej (lub mieszanej) rodzinie Jana i Anieli z domu Maszczak. Rodzice, podobnie jak większość ówczesnych mieszkańców tego miasteczka, zajmowali się drobnym rzemiosłem i rolnictwem. 3 maja 1903 r. Jan Lewiarz został ochrzczony w obrządku łacińskim w miejscowym kościele pw. św. Tomasza Apostoła³. Należy zaznaczyć, że on sam, będąc prawosławnym kapłanem, uważał się za Polaka⁴, a niektórzy Łemkowie rozpowszechniali o nim opinię, że jest „Lachem” i im szkodzi⁵. W 1938 r. w Rybotyczach mieszkało 920 grekokatolików, 216 rzymskich katolików i 239 Żydów⁶. Z pewnością w rodzinnej miejscowości młody Jan Lewiarz nauczył się języka ukraińskiego oraz zapoznał się z kulturą tej społeczności. Według danych Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu oprócz języka polskiego i ukraińskiego biegle władał rosyjskim i słabo niemieckim⁷.

¹ AIPN, 01283/1653, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”, Plan przedsięwzięć operacyjnych dotyczących Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 25 IX 1964 r., mf 5, k. 218.

² *Ibidem*, k. 216.

³ Zbiory parafii rzymskokatolickiej w Rybotyczach, Księga urodzeń w Rybotyczach, duplikat, s. 16, poz. 4/03.

⁴ AIPN, 01283/1652, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”, Doniesienie TW „Buka”, 12 III 1964 r., mf 1, k. 14.

⁵ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 20.

⁶ D. Błazejowskyj, *Historical šematism of the eparchy of Peremyśl including the apostolic administration of lemkiwščyna (1828–1939)*, Lwów 1995, s. 423–424.

⁷ AIPN, 01283/1647, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”, Charakterystyka informatora „Buka”, b.d., mf 3, k. 7.

Dalsze jego losy do konwersji w 1941 r. nie są należycie zbadane. Według historyka Piotra Gerenta Jan Lewiarz ukończył gimnazjum klasyczne i greckokatolicką Akademię Teologiczną we Lwowie, lecz dokładnych dat nie znamy. Został też podobno wyświęcony na unickiego kapłana. Od 1936 do 1938 r. był kasjerem w Sierakoszczach w dobrach Polskiej Akademii Umiejętności. W latach 1939–1941 pracował jako greckokatolicki kapelan i wychowawca w bursie we Lwowie. W 1941 r. po konflikcie z przełożonymi z powodu odmowy uczestnictwa w akcji misyjnej Kościoła greckokatolickiego organizowanej na terenach Ukrainy zajętych przez armię niemiecką⁸ przeszedł na prawosławie.

Wszystkie znane nam informacje biograficzne z lat 1904–1941 najprawdopodobniej pochodzą od Jana Lewiarza, trudno zatem je zweryfikować. Również Urząd Bezpieczeństwa Publicznego niewiele wiedział o tym okresie jego życia⁹. Nie wiadomo, czy Jan Lewiarz zmieniał dwukrotnie wyznanie, czy dokonał tylko jednej konwersji na prawosławie. Nieznane są przyczyny, dla których porzucił obrządek łaciński. W 1958 r. jeden z prawosławnych kapłanów wyraził przed oficerem SB następującą opinię na temat księdza Jana Lewiarza. „Ze względu, że rząd sanacyjny nie miał księży prawosławnych, a potrzebował ich do rozpowszechniania waśni narodowych między Łemkami a Ukraińcami oraz Polakami, oferował tą funkcję w 1936 r., którą do chwili obecnej wykonuje”¹⁰. Można przyjąć, że wśród kleru prawosławnego krążyła opinia, iż Jan Lewiarz jako agent kontrwywiadu wojskowego lub przedwojennej Policji Państwowej został prawosławnym duchownym, aby kontrolować to środowisko. Z braku dokumentów nie możemy skonfrontować tej plotki ze stanem faktycznym. W świetle wcześniejszych ustaleń należy wykluczyć konwersję Jana Lewiarza na prawosławie przed 1941 r. Wątpliwości budzi również uzyskanie przez niego wykształcenia teologicznego i święceń kapłańskich, skoro później pracował jako kasjer.

W latach 1941–1943 był prawosławnym proboszczem w Ciechani na Łemkowszczyźnie, a potem (1943–1947) w Bartnem. Według esbeckiej charakterystyki ks. Jan Lewiarz w okresie okupacji niemieckiej „był wrogo ustosunkowany do władz hitlerowskich i cechował go patriotyzm polski”. Podobno współpracował z Gwardią Ludową, a potem Armią Ludową i z tego powodu był prześladowany. Ukrywał partyzantów, o czym „nacjonaliści ukraińscy” donieśli niemieckim władzom okupacyjnym. Ks. Jan Lewiarz został aresztowany. Następnie był skazany wraz z innymi na karę śmierci przez okupacyjny sąd specjalny (Sondergericht). Dzięki szybkiemu postępo-

⁸ P. Gerent, *Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989*, Toruń 2007, s. 491. Zob. S. Dudra, *Duchowieństwo prawosławne na ziemiach zachodnich Polski w latach 1945–1970*, „Rocznik Prawosławny Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej” 2005 (wyd. 2006), s. 80, przypis 7.

⁹ AIPN, 01283/1653, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza, b.d., mf 3, k. 101.

¹⁰ J. Szymyk, *Zagadnienie ukraińskie w powiecie lubińskim (1947–1989)*, Lubin – Wrocław 2007, s. 50, przypis 222 (tam źródła).

wi armii sowieckiej wyroku nie zdążono wykonać¹¹. Brak dokumentów uniemożliwia potwierdzenie tych informacji.

W wyniku operacji „Wisła” mieszkańców wsi Bartne przesiedlono na Dolny Śląsk. Ks. Jan Lewiarz rzekomo dobrowolnie wyjechał ze swoimi parafianami¹². Po operacji „Wisła” z byłymi mieszkańcami Bartnego odtwarzał prawosławną parafię w Zimnej Wodzie na Dolnym Śląsku, gdzie do 1958 r. był proboszczem. Pierwsze nabożeństwo odprawił 19 sierpnia 1947 r. Sytuacja nowo powstałej parafii była trudna. Władze dały prawosławnym poewangelicki kościół bez plebanii. Ksiądz musiał mieszkać w zdewastowanym budynku daleko od świątyni¹³.

Ludność unicka w nowym miejscu zamieszkania często pozbawiona była opieki duszpasterskiej. Jan Lewiarz pośród grekokatolików, przesiedleńców z operacji „Wisła”, organizował prawosławną akcję misyjną. Według Jarosława Syrnika mógł celowo udawać kapłana grekokatolickiego, bo w materiałach Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lubinie występuje jako duchowny tego wyznania¹⁴.

Na początku lat pięćdziesiątych XX w. centralne władze komunistyczne w Polsce zmieniły stosunek do prawosławia. Uznano, że należy przy jego pomocy zwalczać nacjonalizm ukraiński. Politykę tę realizował świeżo przybyły ze Związku Radzieckiego biskup lwowsko-tarnopolski Makary (Michał Oksijuk), wybrany 7 lipca 1951 r. przez Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na metropolicę warszawskiego i całej Polski¹⁵, który w latach 1945–1950 przyczynił się do likwidacji struktur Kościoła grekokatolickiego na zachodniej Ukrainie¹⁶.

Od Makarego 18 lutego 1952 r. ks. Jan Lewiarz otrzymał upoważnienie do działalności misyjnej pośród Łemków w północnej i zachodniej Polsce¹⁷. Jego zadaniem miało być misjonarstwo pośród grekokatolików. Aby zrozumieć kontekst jego misji, należy pamiętać, że stosunek czynników rządzących do prawosławia nie był jednoznaczny i terenowe organy władz państwowych niekiedy sabotowały promujące prawosławnych działania centrali.

Podczas pobytu na Śląsku Jan Lewiarz zorganizował parafie prawosławne w Lubinie, Rudnej i Lipinach. Tymczasowo sprawował opiekę duszpasterską w Lesznie Górnym, Michałowie, Studzionkach i Torzymie¹⁸. Ks. Jan Lewiarz cieszył się dużym

¹¹ AIPN, 01283/1653, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza, b.d., mf 3, k. 101–102.

¹² *Ibidem*, k. 102.

¹³ P. Gerent, *op. cit.*, s. 343–347.

¹⁴ Zob. J. Syrnik, *op. cit.*, s. 49.

¹⁵ A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 251.

¹⁶ B. Boczurkiw, *Ukrajńska Hreko-Katolycka Cerkwa i Radianska derżawa (1939–1950)*, Lwów 2005, s. 103 i in.

¹⁷ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945–1970. Rys historyczny*, Kraków 1996, s. 163, B. Huk, *Bortne – miżwirospowidnyj epizod 1956 roku*, „Nasze Słowo” 2006, nr 32 (2557), s. 9.

¹⁸ A. Dudra, S. Dudra, *Prawosławny dekanat lubiński*, Strzelce Krajeńskie – Krynica-Zdrój 2005, s. 10 i in.; *idem*, *Prawosławny dekanat zielonogórski 1958–2003*, Strzelce Krajeńskie 2004, s. 38 i in.

uznaniem i poważaniem wśród ukraińskich przesiedleńców z operacji „Wisła”. Aktywność misjonarska duchownego zaniepokoiła Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lubinie, który operacyjnie kontrolował jego pracę duszpasterską. Uważano, że może być on agentem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów¹⁹. Zrozumieniu intencji ks. Lewiarza nie pomagało i to, że z nieznanых powodów występował przeciwko organizowaniu punktów nauczania języka ukraińskiego na Śląsku²⁰.

Od 1953 r. ks. Jan Lewiarz czynił starania o odtworzenie parafii w Bartnem, lecz władze początkowo były sceptycznie nastawione do tego pomysłu²¹. Kapłan nakłaniał też Łemków do wnoszenia petycji z prośbą o pozwolenie powrotu w ojczyście strony²². Na początku sierpnia 1956 r. na zlecenie metropolity Makarego i Urzędu ds. Wyznań ks. Lewiarz wizytował województwo rzeszowskie. Na Nadsaniu i Łemkowszczyźnie oceniał sytuację Kościoła greckokatolickiego, stan obiektów cerkiewnych oraz przygotowywał plan rozbudowy placówek Kościoła prawosławnego²³. Sprawozdanie z wyjazdu poprzez kurię metropolitarną trafiło do władz państwowych.

W 1958 r. po fali powrotów wysiedlonych w operacji „Wisła” ks. Jan Lewiarz został skierowany przez władze cerkiewne i Urząd ds. Wyznań do województwa rzeszowskiego²⁴. Jego zadaniem była organizacja sieci parafialnej i działalność misyjna wśród powracających w rodzinne strony grekokatolików. W styczniu 1959 r. powołano prawosławny Dekanat Okręgu Rzeszowskiego, dziekanem został Jan Lewiarz²⁵. Osiadł on w Sanoku i jednocześnie był proboszczem tamtejszej parafii. Obydwie funkcje pełnił do 1966 r.

W latach 1958–1959 na Podkarpaciu erygowano 14 placówek prawosławnych²⁶. Służba Bezpieczeństwa na początku lat sześćdziesiątych XX w. tak oceniała działalność ks. Jana Lewiarza w województwie rzeszowskim: „Ksiądz dziekan Lewiarz, mimo bardzo dużych trudności w swej misji na Rzeszowszczyźnie, a w szczególności w początkowym okresie, gdzie elementy nacjonalistyczne ukraińskie starały się za wszelką cenę przeszkodzić w zorganizowaniu placówek Kościoła prawosławnego, przy pomocy władz państwowych potrafił rozwiązać to zagadnienie.

W okresie swojej pracy jako dziekan w należyтым kierunku ustawił działalność Kościoła prawosławnego na terenie woj. rzeszowskiego, przez co w umiętjny spo-

¹⁹ J. Syrnok, *op. cit.*, s. 50, przypis 222.

²⁰ *Ibidem*, s. 70.

²¹ K. Urban, *op. cit.*, s. 176.

²² J. Syrnok, *op. cit.*, s. 59.

²³ *Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do woj[ewództwa] rzeszowskiego, 20 VIII 1956* [w:] *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej w Polsce w latach 1944–1989*, oprac. B. Huk, t. 1, Przemysł 2007, s. 199–202.

²⁴ AIPN, 01283/1653, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza, b.d., mf 3, k. 102.

²⁵ *[Pismo] Wydziału do Spraw Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, 15 I 1959* [w:] *Źródła do dziejów Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej...*, s. 269.

²⁶ K. Urban, *op. cit.*, s. 177–178.

sób potrafił przyczynić się do zmniejszenia antagonizmów między ludnością polską a ukraińską. W chwili obecnej Kościół prawosławny przez swoją działalność i stałe powiększenie liczby swoich placówek stał się poważnym konkurentem [dla] Kościoła rzymskokatolickiego i b[yłego] greckokatolickiego w tym rejonie kraju²⁷.

Kazimierz Urban stwierdził natomiast, że samodzielna polityka obsady stanowisk kościelnych realizowana przez ks. Jana Lewiarza destrukcyjnie wpływała na Cerkiew prawosławną. Ksiądz dziekan obwiniał niesłusznie przed władzami państwowymi wielu duchownych o szerzenie nacjonalizmu ukraińskiego. Powodowało to częstą rotację kapłanów i niestabilność placówek, a w skrajnych przypadkach ich zanik. Kościół nie mógł wypełniać funkcji duszpasterskich i kontynuować działalności misyjnej. Ponadto doprowadził on do zaognienia stosunków z katolikami²⁸.

Jako kapłan sprawdzony w działalności misyjnej i organizacyjnej ks. Jan Lewiarz dwukrotnie był brany pod uwagę jako kandydat do godności biskupiej. Po raz pierwszy po śmierci biskupa Michała (Kiedrowa) w 1952 r. W lipcu 1963 r. Kościół prawosławny pod wpływem sugestii władz państwowych zaproponował utworze piątej diecezji sanocko-przemyskiej. Biskupem miał zostać dotychczasowy dziekan okręgu rzeszowskiego Jan Lewiarz. Władza sama zrezygnowała z tego pomysłu, aby nie zaognić stosunków z Kościołem katolickim.

Ks. Jan Lewiarz towarzyszył metropolicie Makaremu (Oksijukowi) i biskupowi Tymoteuszowi (Jerzemu Szretterowi) w podróżach do Czechosłowacji i Bułgarii. Według Kazimierza Urbana świadczy to o tym, że władze kościelne przygotowywały go do posługi biskupiej²⁹. Uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że był on protegowanym metropolity Makarego (Oksijuka). Ks. Jan Lewiarz przyznał, że Makary miał do niego życzliwy stosunek i od niego otrzymał w 1959 r. godność mitrata³⁰.

Z dokumentów wynika, że część wiernych prawosławnych krytycznie oceniała działalność proboszcza. W Sanoku szerzyły się plotki o nieobyczajnym życiu ks. Lewiarza i defraudacjach kościelnych pieniędzy. Skarbnik cerkiewny Jan Tkacz w lipcu 1960 r. prosił p.o. metropolitę ks. abp. Tymoteusza (Jerzego Szrettera) o interwencję i położenie kresu zgorzeniu, które wywołuje ks. Lewiarz. „Nie wiem, jak Metropolita to uzna i czy poprze stanowisko ks. dziekana J[ana] Lewiarza, ale wydaje mi się, że chyba księdza, który otacza się młodzieżą rzym[sko]katolicką, tzw. chuliganów, oprychów, czy też łobuzów, obdarcuchów, a któ[rzy] na widok samego oka przynoszą ludziom obrzydzenie i postrach, chodzi z nimi tenże ksiądz, konkretnie mówiąc ks. J[an] Lewiarz, po restauracjach, popija z nimi wódkę, spotyka się to bardzo często, jak również spaceruje z nimi po parku i różnych zakamarkach, a wreszcie zaprasza

²⁷ AIPN, 01283/1653, Charakterystyka ks. Jana Lewiarza, b.d., mf 3, k. 102.

²⁸ K. Urban, *op. cit.*, s. 179.

²⁹ *Ibidem*, s. 157 i 223. Por. A. Mironowicz, *op. cit.*, s. 272.

³⁰ AIPN Rz, 62/67, Kościół prawosławny – materiały różne, Postulaty do dyskusji z metropolitą, b.d., k. 109.

ich do domu, tam odbywa się dalsze pijaństwo, a potem proceder zбочzonej miłości z chłopakami.

Również niez[ro]wym zjawiskiem jest rzucający się [w oczy] wszystkim przechodniom i sąsiadom fakt s[ta]łego przebywania niemal przez cały dzień tychże chłopaków, a różnego pokroju pod oknem ks. dziekana J[ana] Lewiarza, z którymi przez okno pertraktuje i omawia wspólne sprawy. Zjawisko to traktowane jest [i] ogólnie mówione w przykładzie »tak się schodzą pod oknem jak psy do jatki«. To wszystko kosztuje pienią[dze] i na takie, a jeszcze [i] inne niepotrzebne rzeczy były wydawane przez ks. dziekana pieniądze z kasy cerkiewnej. Ja jako skarbnik nie mogłem się z tym pogodzić, protestowałem przeciwko temu, ale to nic nie pomogło, a przeciwnie stałem się wrogiem ks. dziekana, który z tych przyczyn z kolei zaczął mnie szykanować, a nawet straszyć i grozić³¹. Niestety, nie wiemy, jaka była reakcja ks. abp. Tymoteusza.

W czerwcu 1962 r. w Sanoku wybuchł skandal obyczajowy. Podczas rozprawy karnej jeden z podejrzanych o kradzież zegarka ks. Janowi Lewiarzowi oskarżył go o nakłanianie do czynu nierządowego³². Zdezawuowanego kapłana chciano usunąć z miasta, lecz w jego obronie wystąpił Wydział ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Oskarżenia uznano za perfidny wymysł łacińskiego kleru z Sanoka i „nacjonalistów ukraińskich”, którzy w ten sposób chcieli pozbawić funkcji kościelnych oddanego „władzy ludowej” kapłana³³. Ks. Jan Lewiarz pozostał dziekanem.

W 1965 r. metropolitą PAKP został Stefan (Rudyk), który przystąpił do porządkowania spraw kościelnych. W następnym roku władze cerkiewne zmusiły do dymisji dziekana okręgu rzeszowskiego. 29 lipca 1966 r. został wydany dekret zwalniający ks. Jana Lewiarza z pełnionych funkcji z jednoczesnym przeniesieniem do diecezji wrocławsko-szczecińskiej. Metropolita Stefan zarzucał ks. Janowi Lewiarzowi niekompetencję, niewykonywanie powierzonych zadań, poważne zaniedbania w pracy duszpasterskiej, intrygi, współpracę z Kościołem katolickim, a także pod płaszczykiem prawosławia odprawianie nabożeństw unickich. „Ks. J[anowi] Lewiarzowi zupełnie nie zależało i nie zależy na rozwoju prawosławia na terenie woj. rzeszowskiego. Swą prounicką postawą przeszkadzał i przeszkadzałby, o ile pozostałby tam, młodym księżom pełnym zapału, przystępującym do pracy na tym terenie. Trudno zgodzić się ze zdaniem Wydziału do spraw Wyznań w Rzeszowie, iż ks. Jan Lewiarz »... zorganizował dziekanat i włożył wiele pracy w umocnienie poszczególnych parafii, czego nie można powiedzieć o księżach z tego dekanatu...« (Pismo z d[nia] 6 IX [19]66 r., L.Wz. III.1/15/66). Ja, zaś uważam, iż dziekanat rzeszowski nawet w 50% nie był zorganizowany tak, jak wymaga tego nasze prawo kanoniczne. Moje zdanie dotyczące

³¹ AIPN, 00200/964, Teczka pracy TW „Jurka”, t. 1, Odpis pisma Jana Tkacza, skarbnika cerkiewnego parafii prawosławnej w Sanoku, do kancelarii metropolity Kościoła prawosławnego warszawskiego i całej Polski, 30 VII 1960 r., k. 40–41.

³² AIPN Rz, 62/67, Ks. Jan Lewiarz, Czteroletni mój pobyt na parafii w Sanoku, b.d., k. 53–58.

³³ AIPN Rz, 62/67, Ks. Jan Lewiarz, Notatka, 17 XII 1962 r., k. 95–96.

tego problemu podziela cały episkopat prawosławny w Polsce. Nosił on tylko tytuł dziekana i nic więcej, nie troszczył się o dobro całego dziekanatu. A to, że zostały otwarte cerkwie, Kościół zawdzięcza naszemu państwu i jest mu za to ogromnie wdzięczny. W dziekanacie rzeszowskim nie odbyło się ani jedno normalne pracowite zebranie wszystkich kapłanów pracujących tam celem wyjaśnienia trudnych, a jakże często specyficznych warunków pracy. Jeżeli były zjazdy, to sprowadzały się do intryg, a to z kolei było przyczyną, iż wielu kapłanów nie brało w nich udziału³⁴.

Szczególne zastrzeżenia metropolity Stefana budziło niemoralne życie osobiste dziekana. „Co zaś dotyczy życia osobistego, jest on człowiekiem całkowicie amoralnym, służącym zgorszeniem wśród wiernych i tychże młodych kapłanów. Chorując na homoseksualizm, prawie wszystkich przebywających tam kapłanów starał się wykorzystać dla zaspokojenia żądzы płciowej. Większość kapłanów skarżyła się przede mną z tego powodu na ks. J[ana] Lewiarza. Ks. Czurak i ks. T[eodor] Wasiluk zmuszeni byli w nocy pod pretekstem choroby uciekać z jego mieszkania. Słynny był także proces w sądzie w Sanoku z tego tytułu. Mieszkanie jego jest ośrodkiem »orgii homoseksualistów«. Mało tego że ks. J[an] Lewiarz demoralizuje młodzież, rozbija nawet małżeństwa, przykładem może służyć ob. Szramowiat, który przez ks. J[ana] Lewiarza zostawił żonę i dzieci³⁵”.

Razem z ks. Janem Lewiarzem usunięto ks. Jerzego Krysiaka, proboszcza w Morochowie, bliskiego współpracownika byłego dziekana. W dekanacie okręgu rzeszowskiego przeciw nim wystąpił ks. Piotr Hnatow, administrator prawosławnej parafii w Komańczy. Mając na uwadze zasługi dziekana dla Cerkwi prawosławnej w zwalczaniu obrządku grekokatolickiego, zarzut o wspieranie unitów wydaje się zupełnie bezpodstawny. Według opinii ks. Jerzego Krysiaka on i ks. Jan Lewiarz padli ofiarą walki o władzę wewnątrz Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego pomiędzy frakcją ukraińską wspieraną przez metropolitę Stefana i frakcją polsko-ruską³⁶. Urząd ds. Wyznań chciał nie dopuścić do usunięcia ks. Jana Lewiarza³⁷. Tym razem jednak pomimo interwencji władz państwowych metropolita Stefan był nieugięty i zdymisjonował kapłana.

W aferalnych okolicznościach znalezienie nowej parafii dla byłego dziekana nastęrczało spore trudności. Ks. Jan Lewiarz wyjechał na Dolny Śląsk i decyzją bp. Bazylego (Włodzimierza Doroszkiewicza), ordynariusza diecezji wrocławsko-szczecińskiej,

³⁴ AIPN, 00200/964, t. 1, Pismo metropolity Stefana do Urzędu ds. Wyznań, b.d., k. 6. Cytowany dokument został odnaleziony w formie niepodpisanego maszynopisu. Krytyka wewnętrzna tego źródła wykazuje prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że w jego sporządzeniu brał udział metropolita Stefan. Dokument został wykradzony z kancelarii metropolitalnej przez jej pracownika TW „Jurka”, który przykazał go SB.

³⁵ AIPN, 00200/964, t. 1, Pismo metropolity Stefana do Urzędu ds. Wyznań, b.d., k. 7.

³⁶ AIPN Rz, 62/67, Pismo ks. Jerzego Krysiaka do Prezydium WRN w Rzeszowie, 25 VII 1966 r, k. 99–102.

³⁷ AIPN, 00200/964, t. 1, Pismo metropolity Stefana do Urzędu ds. Wyznań, b.d., k. 6.

z 13 sierpnia 1966 r. został mianowany p.o. proboszczem w Zimnej Wodzie. Ponadto miał organizować prawosławny dekanat legnicki. Parafianie w Zimnej Wodzie, gdzie ks. Lewiarz był już wcześniej proboszczem, nie zaakceptowali go. Miejscowy ordynariusz zaproponował mu więc do wyboru parafie: Ługi, Torzym lub Buczynę, lecz on nie skorzystał z tych propozycji.

Pod wpływem nacisków Urzędu ds. Wyznań ks. Jan Lewiarz został przeniesiony do woj. rzeszowskiego, gdzie zaproponowano mu utworzenie nowej parafii w Ustrzykach Dolnych. Metropolita Stefan (Rudyk) wydał stosowny dekret 1 lipca 1967 r. Początkowo ks. Jan Lewiarz zabrał się z zapałem do pracy, lecz po kilku tygodniach zrezygnował. Wobec tego metropolita zaproponował mu do wyboru organizację prawosławnych parafii w Kobylnicy Wołoskiej w pow. lubaczowskim lub Pikulicach w pow. przemyskim, lecz on ponownie odmówił.

Dekretem z 16 października 1967 r. ks. Jan Lewiarz został mianowany prawosławnym proboszczem w Zapałowie w pow. jarosławskim, ale i tutaj nie zyskał akceptacji wiernych. Następnie z polecenia władz cerkiewnych próbował utworzyć parafie w Tyławie w pow. krośnieńskim – i ta akcja zakończyła się niepowodzeniem³⁸. W 1968 r. ówczesny dziekan okręgu rzeszowskiego Aleksander (Adam) Dubec proponował ks. Janowi Lewiarzowi objęcie probostwa w Kłokowicach. Kapłan znów odmówił, argumentując, że nie chce pracować w rodzinnych stronach³⁹.

Od 1968 r. do śmierci ks. Lewiarz był proboszczem prawosławnym w Pielgrzymce w pow. jasielskim. Od 1985 r. obsługiwał dodatkowo placówkę w Rozdzielu⁴⁰. Zmarł 11 października 1992 r. i został pochowany w Pielgrzymce⁴¹.

Ks. Jan Lewiarz położył duże zasługi dla rozwoju parafii prawosławnych, którymi zarządzał. Kapłan ten miał jednak drugą twarz – tajnego współpracownika Urzędu Bezpieczeństwa, a potem Służby Bezpieczeństwa PRL. Związki z tajną komunistyczną policją polityczną wyjaśniają wiele jego zagadkowych poczynań.

Według niedatowanej charakterystyki Jan Lewiarz po raz pierwszy został zwerbowany w 1945 r. przez WUBP w Rzeszowie⁴². Ta data roczna jest zapewne wynikiem błędu. Według zapisu kartotecznego werbunek nastąpił 31 lipca 1947 r.⁴³ Tę samą datę podaje inna charakterystyka z 25 sierpnia 1951 r. Należy przyjąć, że Jan Lewiarz został zwerbowany do współpracy po raz pierwszy w okresie wysiedleń Ukraińców i Łemków w operacji „Wisła”.

³⁸ AIPN, 00200/964, t. 1, Notatka dyrektora kancelarii metropolitalnej dr. Sawy (Hrycuniaka) dla Urzędu ds. Wyznań, 23 II 1968 r., k. 61.

³⁹ AIPN Rz. 053/181, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”, Notatka ze spotkania z kandydatem na TW „DA”, 22 IV 1968 r., k. 9.

⁴⁰ S. Dudra, *op. cit.*, s. 80, przypis 7.

⁴¹ P. Gerent, *op. cit.*, s. 491.

⁴² AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, b.d., mf 3, k. 7.

⁴³ AIPN Wr, Kartoteka odtworzeniowa Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu, Karta EO-4/A, Lewiarz Jan (wypis).

Najprawdopodobniej ks. Lewiarz został wytypowany do werbunku podczas transportu wysiedleńców. W czasie operacji „Wisła” funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego werbowali i typowali agenturę w punktach zbornych. Werbunek nastąpił 31 lipca 1947 r., nadano mu pseudonim „Buk” i kategorię informator. Pozyskania dokonał por. Ludwik Schönborn (Szenborn), zastępca naczelnika Wydziału V WUBP w Rzeszowie⁴⁴. Można wnioskować, że werbunek nastąpił w woj. rzeszowskim.

Dwie znane charakterystyki informatora „Buka” zaprzeczają sobie co do powodów podjęcia współpracy przez ks. Jana Lewiarza z UB. Według jednej wersji został on zmuszony poprzez szantaż „słabymi kompromitującymi materiałami”⁴⁵. Wedle drugiej wersji współpracę podjął „dobrowolnie bez mat[eriałów] kompr[omitujących]”. Oficerami prowadzącymi TW „Buka” do 1951 r. byli: kpt. Feliks Dwojak – naczelnik Wydziału V WUBP we Wrocławiu, kpt. Feliks Olko – naczelnik Wydziału V WUBP we Wrocławiu, por. Mieczysław Ostaszewski – zastępca naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu, kpt. Witold Dziemski – zastępca naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu i Ignacy Wołkowicz – kierownik Sekcji III Wydziału V WUBP we Wrocławiu⁴⁶.

W pierwszym okresie współpracy z wrocławską bezpieką w latach 1947–1951 TW „Buk” był wykorzystywany do zbierania informacji o sytuacji na wsi, w tym tzw. elementach kułackich, o urzędnikach administracji państwowej i inteligencji. Ponadto rozpracowywał kler prawosławny, greckokatolicki i rzymskokatolicki. Jego donosy doprowadziły do „poważniejszych aresztowań” wśród kleru prawosławnego i gre[c]kokatolickiego⁴⁷. Przynajmniej część oskarżonych została skazana wyrokami sądowymi na kary więzienia.

Informator „Buk” już w 1951 r. był uważany przez UB za „częściowo zdekonspirowanego” z powodu realizacji niektórych spraw operacyjno-sledczych i zaangażowania w propagandowe akcje władz komunistycznych, jak np. ruch obrońców pokoju itp., TW „Buk” otrzymał nawet list z pogrózkami za to, że był „konfidentem UB”⁴⁸.

16 czerwca 1955 r. informator „Buk” został zarejestrowany w kartotece przez Sekcję IV Wydziału VI Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, nadano mu numer rejestracyjny 1474. Po przeniesieniu Jana Lewiarza do Sanoka jego teczka pracy 8 września 1959 r. została przekazana do Wydziału Ewidencji

⁴⁴ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, 25 VIII 1951 r., mf 3, k. 8. Zob. M. Krzysztofiński, *Ludwik Andrzej Szenborn (1915–1990), członek GL, agent sowieckiego wywiadu, podpułkownik UB*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3), s. 368.

⁴⁵ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, b.d., mf 3, k. 7.

⁴⁶ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, 25 VIII 1951 r., mf 3, k. 8. Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, t. 1, red. K. Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 471.

⁴⁷ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, b.d., mf 3, k. 7.

⁴⁸ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, 25 VIII 1951 r., mf 3, k. 8–9.

Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie⁴⁹. Tamtejszy Wydział III SB zarejestrował „Buka” 7 października tego roku w kategorii informator pod numerem 3146⁵⁰. 29 listopada 1960 r. nadano mu nowy numer rejestracyjny 475⁵¹.

Od 14 września 1962 r. Jan Lewiarz współpracował z nowo powstałym Wydziałem IV SB w Rzeszowie. Nadano mu kolejny numer rejestracyjny 144⁵². W latach 1963–1970 TW „Buk” był prowadzony przez kpt. Jerzego Rożka, wówczas oficera Wydziału IV SB w Rzeszowie⁵³. Wspomniany okres mógł być dłuższy, lecz z braku źródeł nie udało się ustalić dokładnych ram czasowych. Według opinii służbowej z 3 marca 1965 r. kpt. Jerzy Rożek osiągnął dobre wyniki, „szczególnie na odcinku rozpracowania kleru prawosławnego”⁵⁴.

W sprawie obiektowej o kryptonimie „Bizancjum” prowadzonej przez Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zachowało się doniesienie TW „Buka” z 1 lipca 1964 r., w którym agent zdekonspirował się, podając nazwisko. „Był u mnie 29 czerwca 1964 r. [ks. Michał] Rydzanicz i pytał mnie, co to znaczy, że przeciw mnie na całym terenie gorlickim wystąpił [Paweł] Stefanowski, twierdząc, że trzeba być jak najdalej od Lewiarza, bo to Lach i naszym sprawom szkodzi”⁵⁵.

W 1975 r. nastąpiła zmiana statusu ks. Jana Lewiarza z tajnego współpracownika „Buka” na kontakt operacyjny „Bogusz”. 12 grudnia tego roku TW „Buka” usunięto z ewidencji sieci agenturalnej⁵⁶ z powodu „podeszłego wieku”⁵⁷. Po powstaniu województwa krośnieńskiego w 1975 r. został przekazany tamtejszemu nowo powstałemu Wydziałowi IV SB. 17 stycznia 1976 r. Wydział IV SB w Krośnie zarejestrował go jako KO „Bogusz”⁵⁸. Z zachowanej teczki pracy wynika, że był on wykorzystywany przez krośnieńską bezpiekę już od 9 września 1975 r. jako kontakt operacyjny⁵⁹.

⁴⁹ AIPN Wr, Kartoteka odtworzeniowa Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu, Karta EO-4/A, Lewiarz Jan (wypis).

⁵⁰ AIPN Rz, 049/346, Dziennik rejestracyjny sieci agenturalnej za lata 1955–1960 (wypis), s. 126.

⁵¹ AIPN Rz, 049/355, Dziennik rejestracyjny TW, właścicieli LK, MK i skrzynek kontaktowych za lata 1960–1962 (wypis), s. 19.

⁵² AIPN Rz, 00176/1, Dziennik rejestracyjny byłego WUSW w Rzeszowie (wypis), s. 7.

⁵³ Taki wniosek wynika z analizy donosów TW „Buka” z lat 1963–1970, wszystkie znane autorowi zostały opracowane przez kpt. Jerzego Rożka (AIPN, 01283/1657, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”, Doniesienie TW „Buka”, 23 V 1963 r., k. 69–72; AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 12 III 1964 r., mf 1, k. 14–17; AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 18–27; AIPN Rz, 053/181, Doniesienie TW „Buka”, 5 VI 1970 r., k. 15–16.

⁵⁴ AIPN Rz, 0063/46, Akta osobowe Jerzego Rożka, Opinia służbowa, 3 III 1965 r., k. 55.

⁵⁵ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 20.

⁵⁶ AIPN Rz, 00176/1, Dziennik rejestracyjny byłego WUSW w Rzeszowie (wypis), s. 7.

⁵⁷ AIPN, Kartoteka byłego Biura „C” MSW, Karta E-14/B, Lewiarz Jan (wypis).

⁵⁸ AIPN Rz, Kartoteka odtworzeniowa byłego Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie, Karta EO-4/73, Lewiarz Jan (wypis).

⁵⁹ AIPN Rz, 0084/67, Teczka pracy TW „Bogusza”, t. 2, Notatka z rozmowy z byłym TW „Boguszem” 6 IX 1975 r., 9 IX 1975 r., k. 28–30; AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 16 X 1975 r., k. 31–34; AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Notatka, 7 XI 1975 r., k. 35; AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 12 XII 1975 r., k. 39.

Za współpracę w drugiej połowie 1975 r. pięciokrotnie pobrał od SB pieniądze⁶⁰. Oficerem prowadzącym „Bogusza” był kpt. Józef Kluz⁶¹. Niewykluczone, że znał on wcześniej Jana Lewiarza, gdyż w latach 1968–1975 pracował w Wydziale IV rzeszowskiej bezpieki⁶².

23 czerwca 1977 r. ks. Lewiarz został przekwalifikowany z kontaktu operacyjnego na tajnego współpracownika. Formalnego pozyskania dokonał kpt. Kluz. Jan Lewiarz otrzymał numer rejestracyjny 484⁶³. Współpracował z Wydziałem IV SB w Krośnie. Do końca swoich kontaktów z bezpieką posługiwał się pseudonimem „Bogusz”. Według zapisu ewidencyjnego w kartotece duchowny zgodził się na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa z powodu „[obywatelskiej] współodpowiedzialności”. Jego działania zostały ukierunkowane na rozpracowanie Kościoła prawosławnego i środowisk wiejskich⁶⁴.

Współpraca ks. Jana Lewiarza z krośnieńską Służbą Bezpieczeństwa trwała do końca lat osiemdziesiątych XX w. Ostatnie znane nam doniesienie TW „Bogusza” zostało złożone 21 kwietnia 1988 r. Dotyczyło obchodów tysiąclecia chrztu Rusi, nastrojów pośród wiernych prawosławnych i sytuacji wśród unitów⁶⁵. Według zapisów kartotecznych TW „Bogusz” został usunięty z ewidencji agentury 26 stycznia 1990 r.⁶⁶ Jan Lewiarz współpracował zatem z komunistycznymi tajnymi służbami przez 42 lata.

Z dokumentów, które wytworzyła bezpieka w okresie współpracy z Janem Lewiarzem, zachowały się karty ewidencyjne, zapisy w dziennikach rejestracyjnych i dziennikach archiwalnych. Odnoszą się one do całego okresu współpracy. Ponadto odnaleziono wpis w inwentarzu akt działu I po byłej KW MO we Wrocławiu⁶⁷. Na podstawie zapisu z karty ewidencyjnej w kartotece odtworzeniowej Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu możemy ustalić, że Jan Lewiarz w okresie współpracy z wrocławską bezpieką, tj. w latach 1947–1958, „dorobił się” dziesięciotomowej teczki pracy, która 8 września 1959 r. została przekazana do KW MO w Rzeszowie. Dokumenty te zostały w 1972 r. wybrakowane i zniszczone⁶⁸.

Z całego okresu współpracy TW „Buka” z komunistycznymi służbami specjalnymi z lat 1947–1975 znamy tylko kilkanaście odpisów donosów. Ponadto odnaleziono dwie

⁶⁰ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Wykaz wynagrodzeń i innych świadczeń, b.d., k. 2.

⁶¹ AIPN Rz, Kartoteka odtworzeniowa byłego Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie, Karta EO-4/73, Lewiarz Jan (wypis).

⁶² AIPN Rz, 0085/73, Akta osobowe Józefa Kluzy, Przebieg służby, b.d., cz. 2, k. 1

⁶³ AIPN Rz, Kartoteka odtworzeniowa byłego Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie, Karta EO-4/73, Lewiarz Jan (wypis).

⁶⁴ AIPN, Kartoteka byłego Biura „C” MSW, Karta E-14B, Lewiarz Jan (wypis).

⁶⁵ AIPN Rz, 038/66, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wspólnota”, t. 4, Informacja, 21 IV 1988 r., k. 124–125.

⁶⁶ AIPN Rz, 00178/1, Dziennik rejestracyjny byłego WUSW w Krośnie (wypis), s. 10.

⁶⁷ AIPN Wr, 00274/16, Inwentarz akt działu I po byłym KW MO we Wrocławiu do nr 43460 (wypis), b.p.

⁶⁸ AIPN Wr, Kartoteka odtworzeniowa Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu, Karta EO-4A, Lewiarz Jan (wypis).

charakterystyki informatora „Buk” z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia i pokwitowanie za odbiór pieniędzy z 1949 r. Wzmiankowane materiały odnaleziono w aktach sprawy obiektowej o kryptonimie „Bizancjum”, prowadzonej przez Departament IV MSW, w ramach której rozpracowywano Kościół prawosławny w Polsce. Niestety, zachowały się tylko mikrofilmy tych dokumentów⁶⁹. Z tego okresu w zbiorach rzeszowskiego oddziału IPN odnaleziono kilka wyciągów z doniesień zachowanych w materiałach operacyjnych przeciwko ks. Bazylemu (Wasyłowi) Hrynykowi⁷⁰. Ponadto doniesienia TW „Buka” odnaleziono w aktach Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie⁷¹ i w SO o kryptonimie „Bizancjum”, prowadzonej przez rzeszowską SB⁷².

Najstarsze odnalezione doniesienie agenturalne Jana Lewiarza zostało złożone 12 listopada 1947 r. Dotyczyło wizyty informatora u metropolity Dionizego (Konstantego Waledyńskiego) i jego stosunku do niezależności prawosławia w Polsce od patriarchatu moskiewskiego⁷³. Najwcześniejszy odnaleziony odręczny donos TW „Buka” został spisany pomiędzy 11 a 15 listopada 1961 r.⁷⁴ Okoliczności jego zachowania są nietypowe. Można domniemywać, że ks. Jan Lewiarz dokument ten przesłał omyłkowo do Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Rzeszowie zamiast do tajnej skrytki pocztowej Wydziału III SB KP MO w Rzeszowie. Po likwidacji WRN w Rzeszowie część jej akt, według właściwości terytorialnej, została przekazane do Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie. Dzięki zbiegowi okoliczności wspomnianego doniesienia TW „Buka” nie zniszczono i znajduje się w archiwum IPN. Warto podkreślić, że oficjalna korespondencja ks. Jana Lewiarza z Wydziałem ds. Wyznań Prezydium WRN w Rzeszowie niekiedy sporządzana była w stylu donosu, np. na księdza greckokatolickiego z Komańczy Zenona Złoczowskiego⁷⁵.

⁶⁹ AIPN, 01283/1644, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1645, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1646, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1647, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1648, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1650, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1652, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1653, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”; AIPN, 01283/1657, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Bizancjum”.

⁷⁰ AIPN Rz, 034/44, Materiały operacyjne dotyczące ks. Wasyla Hrynyka, t. 2, Wyciąg z doniesienia TW „Buka” z 22 I 1965 r., 28 I 1965 r., k. 127; AIPN Rz, 034/44, t. 2, Wyciągi z doniesienia TW „Buka” z 17 I 1966 r., 20 I 1966 r., k. 142–144.

⁷¹ AIPN Rz, 63/67, Informacja TW „Buka”, b.d., k. 84–92.

⁷² Wspomniana sprawa obiektowa „Bizancjum” obecnie składa się tylko z dokumentów z rozpracowania w latach 1968–1972 ks. prawosławnego Teodora Wasiluka, podejrzanego o nacjonalizm ukraiński. Inne materiały na temat Cerkwi w niej nie występują (AIPN Rz, 053/181, Doniesienie TW „Buka”, 5 VI 1970 r., k. 15–16).

⁷³ AIPN, 01283/1650, Doniesienie TW „Buka”, 12 XI 1947 r., mf 8, k. 108.

⁷⁴ AIPN Rz, 62/67, Informacja TW „Buka”, b.d., k. 84–92.

⁷⁵ AIPN Rz, 63/92, Parafia kościoła prawosławnego w Komańczy, Pismo ks. Jana Lewiarza, dziekana okręgu rzeszowskiego, do Prezydium WRN w Rzeszowie, 5 I 1963 r., cz 1, k. 15.

Teczki pracy i teczkę personalną o sygnaturze 11383/I z końcowego okresu współpracy agenta „Buka” z rzeszowską bezpieką złożono 12 grudnia 1975 r. w miejscowym Wydziale „C” KW MO⁷⁶. Tutaj według zapisu z dziennika archiwalnego zniszczono je w 1982 r.⁷⁷ Z lat 1975–1979 zachowała się dwutomowateczka pracy TW „Bogusza” o starej sygnaturze 616/I. Liczy ona 565 kart⁷⁸. Z lat osiemdziesiątych XX w. pozostały tylko pojedyncze meldunki i wyciągi z informacji umieszczone w sprawach obiektowych o kryptonimach „Wspólnota”, „Ortodoksi” i „Góral”. W SO „Wspólnota” rozpracowywano mniejszości wyznaniowe dawnego województwa krośnieńskiego. W tomie czwartym gromadzono materiały dotyczące wyznania prawosławnego⁷⁹. SO „Ortodoksi” dotyczyła grekokatolików z byłego województwa krośnieńskiego⁸⁰. Sprawę obiektową „Góral” założono, aby kontrolować środowiska mniejszości narodowych – Ukraińców i Łemków – w dużym województwie rzeszowskim⁸¹. Można domniemywać, że pojedyncze doniesienia lub wyciągi z informacji mogą się znajdować w aktach operacyjnych, do których nie udało się dotrzeć autorowi.

1 listopada 1989 r. zlikwidowano Wydział IV SB w Krośnie. W jego miejsce został powołany Wydział Studiów i Analiz, który przejął akta i funkcjonariuszy byłego Wydziału IV⁸². Według zapisu z dziennika rejestracyjnego WUSW w Krośnie teczki pracy z końcowego okresu współpracy TW „Bogusza” krośnieńska Służba Bezpieczeństwa zniszczyła 10 stycznia 1990 r.⁸³ Zniszczenia dokonano w Wydziale Studiów i Analiz. Według oceny mjr. Tadeusza Łackiego, naczelnika tego wydziału, dokumenty nie miały wartości operacyjnej⁸⁴. Materiał źródłowy, którym dysponujemy, jest zatem niekompletny. Jan Lewiarz przez 42 lata współpracy z komunistycznymi specjalnymi służbami przekazał informacje, które można liczyć w tysiącach stron. To, co się zachowało, prawdopodobnie stanowi tylko znikomą część jego donosów.

Jan Lewiarz za współpracę z bezpieką był wielokrotnie wynagradzany gotówką, paczkami żywnościowymi lub... eterem⁸⁵. Zachowało się pokwitowanie odbioru 10 tys. zł podpisane przez „Buka” 28 lipca 1949 r.⁸⁶ Ignacy Wołkowicz, oficer

⁷⁶ AIPN Rz, 00176/1, Dziennik rejestracyjny byłego WUSW w Rzeszowie (wypis), s. 7.

⁷⁷ AIPN Rz, 00179/6, Dziennik archiwalny teczek personalnych wyeliminowanej agentury byłego WUSW w Rzeszowie (wypis), s. 6.

⁷⁸ AIPN Rz, 0084/67, Teczka pracy TW „Bogusza”.

⁷⁹ AIPN Rz, 038/66, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wspólnota”.

⁸⁰ AIPN Rz, 038/70, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Ortodoksi”.

⁸¹ AIPN Rz, 038/64, Sprawa obiektowa o kryptonimie „Góral”.

⁸² *Twarze Bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944–1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Informator personalny*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarewski, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 33.

⁸³ AIPN Rz, 00178/1, Dziennik rejestracyjny byłego WUSW w Krośnie (wypis), s. 10.

⁸⁴ AIPN Rz, Kartoteka odtworzeniowa byłego Wydziału „C” KW MO w Rzeszowie, Karta Mkr-3, Lewiarz Jan (wypis).

⁸⁵ Eteromania była uważana za rodzaj narkomanii. Nalóg spożywania eteru dietylowego, tzw. kropki, był wówczas rozpowszechniony wśród Łemków.

⁸⁶ AIPN, 01283/1647, Kwit, 28 VII 1948 r., mf 3, k. 28.

Wydziału V WUBP we Wrocławiu, w 1951 r. tak opisał TW „Buka”: „Inf[ormator] ps. »Buk« cechują ambicje do zajmowania kierowniczych stanowisk w hierarchii Kościoła prawosławnego, jak również jest chciwy na korzyści materialne. Należy zaznaczyć, że w niektórych wypadkach sam żąda pieniędzy lub też poparcia u różnych władz w celu polepszenia sobie bytu, warunków mieszkaniowych itp. Współpracę z organami b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] traktuje on właśnie jako drogę do wybicia się, przy czym próbował on niejednokrotnie sugerować przedsięwzięcia operacyjne dot[yczące] osób, na których dawał materiały, lub też brał takie osoby w obronę. Za okres swej współpracy z org[anami] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] otrzymał on wielokrotnie pieniądze za współpracę oraz pewną ilość eteru, który używa nałogowo do picia”⁸⁷.

Można przypuszczać, że w latach pięćdziesiątych Jan Lewiarz od bezpieki uzyskał również korzyści osobiste w postaci awansu w hierarchii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Brak materiałów źródłowych uniemożliwia udowodnienie tej hipotezy, niewątpliwie jednak władze komunistyczne miały wpływ na obsadę stanowisk cerkiewnych, szczególnie w czasach, gdy funkcję metropolity warszawskiego pełnił Makary (Oksijuk). Duże trudności miała rzeszowska bezpieka ze znalezieniem mieszkania dla ks. Jana Lewiarza w Sanoku. Sytuację tę opisał w raporcie z 14 czerwca 1963 r. ppłk Ryszard Filipczyk, ówczesny naczelnik Wydziału IV SB w Rzeszowie: „Tajny współpracownik ps. »Buk« na teren województwa rzeszowskiego przybył w 1959 r., czasowo zamieszkał u dra [Włodzimierza] Kuźmaka w Sanoku, w pomieszczeniu, które dawniej służyło za magazyn starych rupieci bez osobnego wejścia. Chcąc się wydostać z mieszkania, musi przechodzić przez gabinet zabiegowy. Niejednokrotnie bywa i tak, że musi czekać przed domem do 1 godziny, by móc wejść do mieszkania.

Władze powiatowe od samego początku przyrzekały, iż przydzielą mu mieszkanie, początkowo w byłej plebanii, później zaś w nowo wybudowanych blokach, a ostatnio przyrzekły wydzielić parcelę pod budowę plebanii. Dzisiaj zabrano mu wszelkie nadzieje na pomyślne załatwienie tej sprawy, oświadczając wręcz, że mieszkania w Sanoku nie otrzyma. Mimo takiego stanowiska w stosunku do niego [władze] nie posiadają żadnych zastrzeżeń tak natury politycznej, jak i moralnej. Kierownictwo wydziału czyniło wiele starań u władz administracyjnych, wojewódzkich i powiatowych, jak również i u władz partyjnych, lecz bezowocnie.

Tajny współpracownik »Buk« ze względu na zajmowaną pozycję w Kościele prawosławnym, pozytywną postawę wobec władzy państwowej, posiadane znajomości i wpływy, winien zamieszkiwać w Sanoku, gdzie zresztą znajduje się siedziba dekanatu. Ta ciągnąca się od lat niezłatwiona sprawa paraliżuje w zasadniczy sposób pracę operacyjną, a niejednokrotnie wprost uniemożliwia kontynuowanie jej. Tajny współ-

⁸⁷ AIPN, 01283/1647, Charakterystyka informatora „Buka”, 25 VIII 1951 r., mf 4, k. 8.

pracownik nie może przyjąć u siebie żadnego człowieka, ponieważ honor nie pozwala mu na to, nie chce się ośmieszać.

Planowaliśmy spotkanie TW »Buk« z ks. [Edwardem] Świdrem z zakonu [powinno być: ze zgromadzenia księży] Salezjanów, który od dość długiego czasu chce go odwiedzić, planowaliśmy również spotkania z hierarchami Kościoła prawosławnego, między innymi z biskupami Jerzym i Bazylim, lecz, niestety, nie ma gdzie ich przyjąć. Obaj biskupi, a w szczególności biskup Bazyl, sami się wprasają z wizytą. Niezależnie od tego niewykorzystane zostały i w dalszym ciągu nie ma możliwości wykorzystać kontaktów z osobami przyjeżdżającymi z zagranicy, ponieważ nie ma ich gdzie przyjąć⁸⁸.

Z przedstawionego fragmentu wynika, że załatwienie mieszkania nawet dla tak ważnego agenta, jakim był ks. Jan Lewiarz, sprawiało poważne trudności. Przez cztery lata oficerom rzeszowskiej bezpieki nie udało się tego osiągnąć. Musiano aż prosić o wstawiennictwo naczelnika Wydziału III Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nieskuteczność tajnych służb można w tym wypadku tłumaczyć tym, że trudności mieszkaniowe były nieodłączną cechą gospodarki komunistycznej, a lokalne władze administracyjne mogły nie dostrzegać potrzeby wspierania prawosławnej Cerkwi i przez to sabotowały działania Urzędu ds. Wyznań. Interwencja w centrali resortu okazała się jednak owocna i 10 września 1963 r. ks. Janowi Lewiarzowi dano dwa pokoje w budynku byłej grekokatolickiej plebanii w Sanoku. Polecono mu przy tym, aby w ścianie wybił nowe drzwi wejściowe, dobudował werandę i szopę na węgiel. Prace te miał wykonać na własny koszt, szacowany przezeń na około 10 tys. zł⁸⁹.

Niekiedy spotkania z TW „Boguszem” odbywały się w lokalach gastronomicznych, gdzie częstowano go np. kawą i „plackami po węgiersku”⁹⁰. Oficer prowadzący skrzętnie notował wydane pieniądze, łącznie z tymi, które zostały przeznaczone na kupno poczęstunku. Od 9 września 1975 do 14 lipca 1976 r. KO „Bogusz” otrzymał łącznie 8231 zł⁹¹. W 1978 r. spotykał się z oficerem prowadzącym średnio raz na dwa miesiące. Prawie za każdym razem otrzymywał tysiąc złotych i paczkę żywnościową, określaną przez oficera jako „delikatesowa”, o wartości ponad 200 zł⁹².

Jan Lewiarz w zbieraniu informacji operacyjnych wykorzystywał dokumenty kościelne, do których miał dostęp z racji pełnionego urzędu, i wiadomości uzyskiwane od ludności. Z zachowanych meldunków wynika, że był człowiekiem towarzyskim, mającym znajomych wśród duchowieństwa oraz wiernych: prawosławnych, grekokatolików, łacinników i innych wyznań. Warto podkreślić, że znajomości te były tylko rodzajem gry operacyjnej, która miała na celu zdobycie informacji. Pozyskane tą drogą

⁸⁸ AIPN, 01283/1657, Raport naczelnika Wydziału IV KW MO w Rzeszowie do naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW w Warszawie, 14 VI 1963 r., mf 2, k. 88–89.

⁸⁹ AIPN Rz, 62/67, Pismo Jana Lewiarza do Prezydium WRN Wydział ds. Wyznań, 11 IX 1963 r., k. 15.

⁹⁰ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Notatka, 9 IX 1975 r., k. 30.

⁹¹ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Wykaz wynagrodzeń i innych świadczeń nr 484, b.d., k. 2.

⁹² AIPN Rz, 0084/67, Teczka pracy TW „Bogusza”, t. 1.

wiadomości były przekazywane bezpiece. Informacje uzyskane przez Jana Lewiarza były cenne dla SB. W notatce z 9 września 1975 r. kpt. Józef Kluz zanotował: „Jest jednostką sprawdzoną i zasłużoną w okresie długoletniej współpracy”⁹³.

TW „Bogusz” w dwumiesięcznych okresach rozliczeniowych składał do dziewięciu pisemnych doniesień. Meldunki zazwyczaj spisywał własnoręcznie i wysyłał na adres: Józef Kamiński, 38-400 Krosno, skrytka pocztowa 30⁹⁴. Był to zakonspirowany adres oficera SB, kapitana, a później majora Józefa Kluza. Oficer prowadzący przepisywał na maszynie doniesienia agenta „Bogusza”, a następnie sporządzał z nich wyciągi. Doniesienia i odpisy były gromadzone w teczce pracy TW „Bogusza”, natomiast wyciągi i niektóre odpisy trafiały do teczek spraw operacyjnych prowadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Przedstawiony schemat przekazywania donosów prawdopodobnie stosowano od początku współpracy TW „Buka” z Wydziałem III SB KW MO w Rzeszowie. Oprócz meldunków agenturalnych ks. Jan Lewiarz przysyłał tłumaczenia z języka ukraińskiego. Najczęściej były to artykuły z gazet wydawanych na emigracji. Niektóre dokumenty samodzielnie zdobywał i dostarczał do SB – m.in. prywatne listy od znajomych.

„Bogusz” był dość ściśle związany ze swoim oficerem prowadzącym. W teczce pracy zachowały się życzenia, które przy różnych okazjach przysyłał majorowi. „23 XII 1977 r. Wielce Szanowny Panie Majorze! Z okazji zbliżającego się Nowego Roku proszę przyjąć serdeczne życzenia zdrowia, sił do pracy i dalszego awansu tak dla Pana Majora, jak też dla Grona Pracowników, składa Jan”⁹⁵. Wspomniany major to Józef Kluz, oficer prowadzący. Warto przy tym pamiętać, że „pracą” dla funkcjonariusza Wydziału IV SB było zwalczanie Kościoła prawosławnego i innych wyznań chrześcijańskich. Życzenia były podpisywane imieniem „Jan”. Świadczy to o wyjątkowej poufałości agenta w stosunkach z oficerem prowadzącym.

Można domniemywać, iż mjr Józef Kluz również czuł się związany z TW „Boguszem”. W 1983 r. ze względów zdrowotnych oficer ten planował przejść na emeryturę. W trakcie standardowej rozmowy z przełożonymi wyraził chęć dalszego prowadzenia swoich osobowych źródeł informacji jako tajny rezydent lub pracownik SB na pół etatu⁹⁶. Po przejściu na emeryturę mjr Kluz pozostał oficerem prowadzącym Jana Lewiarza. W SB pracował w niepełnym wymiarze godzin do 31 stycznia 1990 r.⁹⁷ On też przyjął ostatnie znane nam doniesienie TW „Bogusza” z maja 1988 r. Z akt osobowych wynika, że funkcjonariusz ten był człowiekiem bardzo ambitnym i zaangażowanym w działalność SB.

⁹³ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Notatka, 9 IX 1975 r., k. 30.

⁹⁴ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Koperta, 16 III 1979 r., k. 236.

⁹⁵ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, List Jana do majora, 23 XII 1977 r., k. 90/1. Por. AIPN Rz, 0084/67, t. 1, List Jana do majora, b.d., k. 236/1.

⁹⁶ AIPN Rz, 0085/73, Notatka z rozmowy z mjr. Józefem Kluzem, 20 VII 1983 r., cz. 3, k. 39.

⁹⁷ AIPN Rz, 208/5, Akta osobowe Józefa Kluza, Wypowiedzenie umowy o pracę, 10 X 1989 r., k. 10.

Ks. Jan Lewiarz był nastawiony głównie na zbieranie informacji o Kościele prawosławnym w Polsce. Niekiedy wykorzystywano jego wpływ w tym środowisku do doraźnych manipulacji, np. „w sprawach budowlanych powstrzymać aktyw [parafialny] od podejmowania samowolnych budów”⁹⁸. Ponadto miał przeciwdziałać niekorzystnemu nastawieniu wiernych do władz państwowych. Kazano mu również oddziaływać na kler prawosławny, aby ograniczać negatywne wypowiedzi jego przedstawicieli pod adresem państwa komunistycznego. TW „Buk” donosił o poczynaniach oraz poglądach swoich przełożonych i hierarchów Kościoła prawosławnego, w tym: Dionizego (Konstantego Waledyńskiego), Makarego (Oksijuka), Stefana (Rudyka), Jerzego (Aleksego Korenistowa), Tymoteusza (Jerzego Szrettera) i Bazylego (Włodzimierza Doroszkiewicza).

W 1947 r. Jan Lewiarz próbował, zapewne na zlecenie UB, poznać opinię metropolity Dionizego w kwestii niezależności Cerkwi prawosławnej w Polsce od patriarchatu moskiewskiego. Dionizy uchylił się od rozmowy na ten temat⁹⁹. Ks. Lewiarz informował UB o ostrym konflikcie pomiędzy metropolitą Makarym (Oksijukiem) i arcybiskupem Tymoteuszem (Szretterem). Podobno Makary wyraził przed Janem Lewiarzem opinię, że Tymoteusz jako nałogowy alkoholik powinien się dobrowolnie zrzec urzędu¹⁰⁰. O arcybiskupie Jerzym (Aleksym Korenistowie) napisał, że „jest na pasku u biskupa [Michała] Klepacza i jezuitów, którzy nadal go odwiedzają”¹⁰¹. Kontakty pomiędzy hierarchami Kościołów katolickiego i prawosławnego budziły zaniepokojenie władz komunistycznych. Według planów operacyjnych SB miała aktywnie przeciwdziałać przejawom wspierania PAKP przez Kościół katolicki¹⁰².

O biskupie Tymoteuszu TW „Buk” doniósł np., że w czasie podróży do Czechosłowacji w 1951 r. spotkał się z wysłannikami patriarchatu moskiewskiego, przed którymi oczerniał metropolitę Makarego¹⁰³. Konfident informował też SB o kontaktach pomiędzy biskupem Bazylim i arcybiskupem Bolesławem Kominkiem, administratorem diecezji wrocławskiej, oraz o rzekomej kompromitacji prawosławnego hierarchy w czasie wizyty w kurii¹⁰⁴.

W 1964 r. TW „Buk” powiadomił SB o istnieniu grupy hierarchów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, którzy chcieli doprowadzić do wyboru biskupa Bazylego na urząd metropolity¹⁰⁵. W doniesieniu z 1 lipca 1964 r. napisał: „Nie ma sprężystej władzy cerkiewnej w Warszawie, trochę długo trwa bezkrólewie.

⁹⁸ AIPN Rz, 0084/67 t. 1, Informacja, 20 X 1977 r., k. 50.

⁹⁹ AIPN, 01283/1650, Doniesienie TW „Buka”, 12 XI 1947 r., mf 8, k. 108.

¹⁰⁰ AIPN, 01283/1647, Doniesienie TW „Buka”, b.d., mf 9, k. 75–76.

¹⁰¹ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 21.

¹⁰² AIPN, 01283/1653, Plan przedsięwzięć operacyjnych dotyczących Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 25 IX 1964 r., mf 5, k. 215.

¹⁰³ AIPN, 01283/1644, Doniesienie agenturalne, 15 XII 1951 r., mf 5, k. 66.

¹⁰⁴ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 21.

¹⁰⁵ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 12 III 1964 r., mf 1, k. 14.

Biskupi nawzajem zwalczają się – jeżdżą do Urzędu [ds.] Wyznań i każdy stara się podstawić nogę swemu kontrkandydatowi na metropolitę. Stali się więc wszyscy razem przedmiotem kpin¹⁰⁶. Uważał, że warszawską metropolią prawosławną rządzi „białogwardziści i Ukraińcy”¹⁰⁷. W Kościele prawosławnym panuje rozprężenie, a hierarchowie są skłóceni i nie potrafią nim właściwie zarządzać.

Można domniemywać, że ks. Jan Lewiarz miał nadzieję, iż przy pomocy SB uda mu się oczyścić wyznanie z leniwych i nieudolnych duchownych, którzy kompromitowali Cerkiew. Zapewne temu celowi służył donos z 11 marca 1977 r. na ks. Mirona Szustakowskiego z Młodowic, który rzekomo zaniedbywał własnych parafian. Miał on doprowadzić do tego, że na terenie parafii nie odbywały się katechezy, a wierni posyłali swoje dzieci na naukę religii do Przemyśla lub do księdza rzymskokatolickiego w Kormanicach. Sytuację tę mógł wykorzystać grekokatolicki wikariusz generalny ks. Bazyli Hrynyk z Przemyśla, który chciał przejąć wiernych¹⁰⁸.

Jan Lewiarz, działając jako agent Służby Bezpieczeństwa, próbował wpłynąć na władze partyjno-państwowe, aby wspierały prawosławnych oraz zwalczały konkurujących z nim grekokatolików i łacińskich katolików. TW „Bogusz” w donosach argumentował, że prawosławni są całkowicie podporządkowani władzom – w przeciwieństwie do wrogo nastawionych unitów, którym przypisywał szerzenie nacjonalizmu ukraińskiego.

Warto wspomnieć o donosie, w którym szantażował SB widmem przejścia prawosławnych kapłanów do Kościoła grekokatolickiego, jeżeli nie poprawi się stosunek władz partyjno-państwowych do wyznania. „Obserwuję wzrastającą tendencję powrotów osób przesiedlonych na tereny zachodnie. Wracają w rejonie Gorlic i w mojej parafii jest przypadek, że zakupił zabudowania Łemko i wraca wraz z dorosłymi dziećmi, zamówił już nawet ślub w obrządku prawosławnym. W tej sytuacji w takich miejscowościach jak Rozdziele, Wapienne, Tylicz jest zapotrzebowanie na obsługę duszpasterską, jednocześnie z powrotami stwierdzam zainteresowanie ze strony księży gr[eco]katolickich do udzielania posług i jeśli nie zajmą się tym prawosławni, tu unici zechcą ich uprzedzić. Nawet wśród naszych księży są tacy, jak ks. [Michał] Rydzanicz z Zapałowa, ks. [Bazyli] Janicki z Buczyny czy ks. [Miron] Szustakowski z Młodowic, którzy chętnie poszliby na obrządek unicki. Bierze się to stąd, że w dekanacie rzeszowskim nie realizuje się potrzeb naszej Cerkwi – jak w Polanach, gdzie modlimy się pod płotem, w Zyndranowej, gdzie obiekt się wali, a zezwolenia na budowę kaplicy nie dano, w Rozdziele, gdzie są chętni, a do cerkwi nas się nie wpuszcza i są potrzeby remontu obiektów czy wzniesienia zabudowań gospodarczych, a załatwienie idzie bardzo powoli”¹⁰⁹.

¹⁰⁶ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 23.

¹⁰⁷ AIPN, 01283/1657, Doniesienie TW „Buka”, 23 V 1963 r., mf 2, k. 71.

¹⁰⁸ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja z Młodowic, 11 III 1977 r., k. 201.

¹⁰⁹ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 20 X 1977 r., k. 49.

Odnalezione dokumenty pozwalają stwierdzić, że utrzymane w podobnym stylu doniesienia ks. Jan Lewiarz składał w całym okresie współpracy konfidenckalnej. Prawdopodobnie więc chciał za pośrednictwem tajnych służb stymulować władze administracyjne do wydawania pozwoleń na budowę cerkwi i oddawania prawosławnym pounickich świątyń. TW „Bogusz” wielokrotnie informował SB o nastrojach zniechęcenia wśród wiernych w Zyndranowej z powodu przedłużającej się procedury wydania pozwolenia na budowę kaplicy. Zapewne chciał tym sposobem wymusić pozytywne załatwienie tej sprawy.

TW „Bogusz” przekazywał informacje z życia codziennego Kościoła prawosławnego i swojej parafii. Podawał dane osobowe parafian¹¹⁰, plany przebiegu uroczystości religijnych, w tym obchodów tysiąclecia chrztu Rusi¹¹¹. Przedstawiał również sytuację materialną wiernych i duchownych, wysokość datków itp. „W dniu 16 IX 1984 r. w parafii Pielgrzymka odbyło się poświęcenie dzwonu, którego dokonał bp Adam [Dubec]. Uroczystość była krótka, przy udziale około 60 osób, ks. [Andrzeja] Jaki miuka, diakona i [ks. Jana Lewiarza], miejscowego proboszcza. Biskup nie wygłaszał kazania, bo spieszył się na wmurowanie relikwii do Rozdziela. Składka wyniosła ok. 4 tys. złotych. Dalsze sprawy w tej parafii to umieszczenie dzwonu na wieży, grodzienie cmentarza wyznaniowego, do czego przyłączają się wyznawcy Jehowy i ewangelicy, opodatkowując się po 5 tys. złotych, oraz odwodnienie cerkwi i remont plebanii. W związku z licznymi pracami proboszcz zwrócił się do biskupa po pomoc finansową, więc odpowiedział mu, aby wykorzystać część należności, którą parafia zobowiązana jest wpłacić do kurii za dary zagraniczne. W tej chwili do rozdysponowania jest tzw. masło płynne¹¹².

Służbę Bezpieczeństwa szczególnie interesowali obywatele państw zachodnich odwiedzający Polskę w celach turystycznych, których władze komunistyczne podejrzewały o szpiegostwo. TW „Bogusz” skrupulatnie zbierał informacje o pobycie cudzoziemców w jego parafii. „Na uroczystości poświęcenia nie był obecny syn fundatora dzwonu Guzy z USA. Przyjechał dopiero następnego dnia i wtedy w cerkwi zorganizowano nabożeństwo żałobne za jego ojca. Byli też wierni oraz Guzy (ojciec z Pielgrzymki), Serafin (ojciec z Izby k. Florynki) i trzeci cudzoziemiec, którego ojciec jest z Kotani. Przyjechali samochodem wynajętym w Polsce i mieli obawy przed kierowcą, że to ubowiec. Guzy chciał złożyć dalszą ofiarę na cerkiew i w obecności członków Rady Parafialnej wręczył proboszczowi 1500 dolarów, które ten przekazał przewodniczącemu Rady Grzegorzowi Telepowi. Następnie Telep zorganizował przyjęcie dla tych cudzoziemców¹¹³.

¹¹⁰ AIPN Rz, 038/66, t. 4, Wyciąg z informacji TW „Bogusza”, 21 XII 1980 r., k. 25.

¹¹¹ AIPN Rz, 038/66, t. 4, Informacja, 21 IV 1988 r., k. 124.

¹¹² AIPN Rz, 038/66, t. 4, Wyciąg z informacji TW „Bogusza”, 18 X 1984 r., k. 63.

¹¹³ *Ibidem*.

Zainteresowanie SB wzbudzało życie prywatne i społeczne Łemków. Jan Le-wiarz niekiedy wykazywał własną inicjatywę w zbieraniu informacji na ten temat. Tak było w przypadku Teodora Gocza, działacza łemkowskiego i twórcy Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej. Obok zagrody-muzeum z inicjatywy jego oraz Łemków, kombatantów Armii Czerwonej, wybudowano pomnik żołnierzy sowieckich i czechosłowackich, którzy zginęli w operacji dukielskiej jesienią 1944 r. Obok pochowano zebrane z pobojowiska kości uczestników walk. Sprawą zainteresowała się czechosłowacka telewizja z Koszyc.

Miejscowym władzom komunistycznym nie spodobał się pomysł budowy pomnika bez konsultacji i rozgłos, który towarzyszył temu niezależnemu przedsięwzięciu. Rzekomo po uzyskaniu pozwolenia z ambasady sowieckiej w Polsce przystąpiono do wyburzania monumentu. Wykorzystano okoliczność, że w bryle pomnika były wmurowane skorupy pocisków artyleryjskich. Ponadto był on zwieńczony pięcioramienną gwiazdą z rozbrojonych granatów moździerzowych. Zdaniem władz partyjno-administracyjnych były to niebezpieczne niewypały, które należało unieszkodliwić.

1 grudnia 1976 r. pomnik został wysadzony przez saperów z Dębicy. Wybuch zniszczył także groby uczestników walk¹¹⁴. Ponadto uszkodzono muzeum i nowy dom Goczów. Wojsko zabrało militaria ze zbiorów muzeum w Zyndranowej. Kosztami rozbiórki monumentu obciążono Teodora Gocza, który na ten cel chciał zorganizować zbiórkę pieniędzy wśród Łemków i kombatantów sowieckich.

O poczynaniach Gocza SB była informowana na bieżąco przez TW „Bogusza”. „Znów zgłosił ktoś do [Teodora] Gocza z okolic Dukli, że leży tam żołnierz z czasów wojny w krzakach i że mundur wskazuje na to, że jest to Czechosłowak. Naturalnie Gocz po dokładnym zbadaniu da znać do Czech i stamtąd przyjadą po ten szkielet. W tym nie ma nic dziwnego, ale mnie się zdaje, że nie powinien tego robić na własną rękę z pominięciem naszych władz. Czy przyznał się jeszcze komuś, tego nie wiem.

Przy drodze w Zyndranowej obok »izby pamiątek« uporządkował Gocz kule, hełmy i różne kule z miotaczy granatów, poukładał to w całość, dał tablicę, umieścił ziemię z »doliny śmierci« w urnie oraz za szkło ma wstawić kilka czaszek i piszczeli z napisem: »Bohaterom wojny – Łemkowie«. Przy budowie tego pomnika był Teodor Kuziak z Rzeszowa, Józef Madzik z Bartnego i Teodor Gocz¹¹⁵. Warto dodać, że na marginesie kolejnego z donosów w tej sprawie kpt. Józef Kluz odnotował: „TW zadania po tej linii nie otrzymał”¹¹⁶.

Z materiałów wynika, że szczególne zaniepokojenie władz partyjnych wzbudzały ewentualne kontakty twórcy pomnika z ambasadą sowiecką w Warszawie i obywatelami czechosłowackimi. „Zjazd w Dukli. Pytałem [Teodora] Gocza, czy był na

¹¹⁴ Zob. A. Bata, *Wojna o pomnik*, Krosno 2002, s. 9–33, A. Barna, F. Gocz, *Łemky w borbi za swoju i ne swoju swobodu*, Lignycia Zyndranowa 2005, s. 220–221.

¹¹⁵ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Wyciąg z informacji KO „Bogusza” z 17 V 1976 r., k. 89.

¹¹⁶ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 5 XI 1977 r., k. 55.

zjeździe w Dukli. Powiedział, że był z żoną i że przemówienie rosyjskiego generała bardzo podobało się. W tym wszystkim był jednak pewien zgrzyt. Już porozwieszane były chorągwie o barwach czechosłowackich, już był p. [Stanisław] Kania, a Czechów nie było. Wówczas pozdejmowano flagi o barwach narodowych czeskich, bo nikt nie przybył. Zaledwie jakiś podrzędny sekretarz przyjechał, czyli jak powiedział Gocz – przyjaźń wyleciała w powietrze wraz z pomnikiem.

Mówiłem mu, że nikt się tak nie ubija bardzo o ten pomnik, to mi odpowiedział, że ambasador rosyjski został poinformowany, że pomnik budowali ukraińscy faszysty – czyli że władze mylnie poinformowały też i Czechosłowaków, ale na szczęście podczas budowy pomnika były wybitne osobistości z Czech na miejscu i wiedzą, co o tym sądzić. Rosjanie chcieli wiedzieć, kto wydał zarządzenie zniszczenia pomnika i już wiedzą.

Obecnie Gocz będzie żądał zwrotu zabranych eksponatów przez wojsko z izby pamiątek. W każdym razie sprawa zaczyna się od początku. Jakichś dwóch profesorów z Krakowa bardzo oburzyło się na to, co dzieje się i co robią z Lemkami. Mówił mi Gocz, że fotografię pomnika publikowano w Kanadzie w różnych pismach¹¹⁷. Sprawa miała epilog dopiero w 2004 r., kiedy Wojsko Polskie odbudowało w zmienionym kształcie pomnik w Zyndranowej¹¹⁸.

TW „Bogusz” dostarczał ważnych informacji o grekokatolikach w Polsce oraz na emigracji. Szczególnym zainteresowanie wzbudzały plotki z Watykanu, w tym stosunki unickiego metropolity lwowskiego Josa Slipeja, przebywającego na wygnaniu w Rzymie, z hierarchami Kościoła katolickiego. Ksiądz Lewiarz był zaprzyjaźniony z wieloma duchownymi grekokatolickimi i łacińskimi, od których po ich powrocie z Rzymu uzyskiwał informacje na temat pobytu w Watykanie, rozmów z hierarchami Kościoła oraz o sytuacji wewnątrz kurii Rzymskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukraińskiej Cerkwi Katolickiej. Ponadto agent zbierał wiadomości od grekokatolików, którzy wyjeżdżali do Europy Zachodniej lub Kanady, a następnie przekazywał je SB.

Służba Bezpieczeństwa inspirowała TW „Bogusza”, aby w rozmowach prywatnych z kapłanami i wiernymi grekokatolickimi starał się zebrać jak najwięcej wiadomości o stosunkach wewnątrz Kościoła i o ewentualnych konfliktach pomiędzy jego hierarchami. Niekiedy agent zwracał się do SB o wydanie paszportu swoim znajomym, aby móc pozyskać za ich pośrednictwem cenne dla bezpieki informacje. Następnie Wydział IV SB w Krośnie składał w danej sprawie wnioski do odpowiedniego wydziału paszportowego, motywując go ważnymi względami operacyjnymi. Trzeba zaznaczyć, że nie zawsze w tych przypadkach wydawano paszporty¹¹⁹.

¹¹⁷ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 5 XI 1977 r., k. 54.

¹¹⁸ A. Barna, F. Gocz, *op. cit.*, 221.

¹¹⁹ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Notatka ze spotkania z TW „Boguszem”, 13 XI 1978 r., k. 179; AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 22 VI 1978 r., k. 146.

W teczce pracy TW „Bogusza” zachowało się kilka zapisów o sytuacji w Kościele greckokatolickim. Informacje o sporach personalnych SB mogła użyć do podjęcia „działań dezintegrujących środowisko” lub do przygotowania danej osoby do werbunku. „Działania dezintegrujące” to wpływanie poprzez agentów, listy anonimowe itp. na skłócenie środowiska.

W Polsce w okresie komunizmu Kościół greckokatolicki był *de facto* tolerowany, lecz nie miał własnej hierarchii. W jednym z donosów agent „Bogusz” twierdził, że są w Polsce biskupi wyświęceni potajemnie w tym obrządku. „Wśród unitów na urząd ks. [wikariusza generalnego dla grekokatolików Stefana] Dziubyny w Przemyślu mówi się że to kuria biskupia greckokatolicka. Są takie mowy, że są wyświęceni tajni biskupi w tym obrządku, ale w Polsce nie ma biskupów, którzy mogliby dokonać święceń zgodnie z przepisami. Uważam, że prędzej mógłby otrzymać święcenia [Mikołaj] Deńko z Krakowa jak [Stefan] Dziubyna. Również ks. [Teodor] Majkowicz z Przemyśla otrzymał mitrę od kard. [Josyfa] Slipyja i wdzięczny modli się za niego, wymieniając patriarchę Józefa, choć Rzym tego nie uznał. Aktualnie ks. Deńko podobno jest chory – zasłabł kiedyś w czasie nabożeństwa u augustianów i wypadł mu krzyż z ręki. Cerkiew unicka powoli, ale stale święci młodych księży, którym mimo braku wiernych dużą pomoc przekazują ośrodki zagraniczne. Ks. [Bazyli] Hrynyk całą otrzymaną pomoc zatrzymał dla siebie, obecnie, gdy dysponentem jest ks. Dziubyna, finansuje księżom zakupy mieszkań i samochodów”¹²⁰.

Uwagę SB absorbowały plotki TW o nacjonalizmie ukraińskim wśród duchownych greckokatolickich. „W pogrzebie ks. [Bazylego] Hrynyka [wikariusza generalnego dla grekokatolików] w Przemyślu brało udział 4 mitratów: [Mikołaj] Deńko, [Stefan] Dziubyna, [Zenon] Złoczowski i [Teodor] Majkowicz. Majkowicz dostał mitrę ostatni, postarał mu się o to Hrynyk za pośrednictwem prymasa w Rzymie. Pogrzeb prowadził bp [Tadeusz] Błaszkiwicz i on wygłosił mowę. Na cmentarzu mówił ks. Majkowicz, że ks. Hrynyk zmarł, trzymając na rękach historię Ukrainy – a przecież powinien ewentualnie trzymać Ewangelię. Księży było około 20 i to jest mała liczba, chyba nie zawiadomiono wszystkich, bo jest ich około 40”¹²¹.

Agent „Bogusz” nie zaniedbał poinformować SB o plotkach na temat Jana Pawła II krążących wśród grekokatolików. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się opowiadania o rzekomym ukraińskim pochodzeniu papieża. „Kard. [Miroslaw] Lubacziwskij ma duże poparcie ze strony papieża. Jest to wschodniak, a ojciec papieża pochodził również od Tarnopola i stamtąd przeniósł się po ożenku do Wadowic i papież do 6 lat mówił po ukraińsku. Teraz do kard. Lubacziwskiego papież jest przychylnie nastawiony, bo z kard. [Josyfem] Slipyjem miał scysję, wtedy gdy Slipyj zwołał zjazd 25 biskupów i chciał ustanowić patriarchat, a papież się temu sprzeciwił i Slipyj posta-

¹²⁰ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 16 I 1979 r., k. 219.

¹²¹ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 23 VI 1977 r., k. 7.

wił się wulgarnie do papieża. Wtedy Slipij był na drodze do oderwania się od Rzymu i stwierdził »Daj Boże jak najlepiej ludziom prawosławnym w Rosji« – tak Slipij, mimo tego, co doznał, ocenił stosunek Związku Radzieckiego do prawosławia¹²².

Trzeba dodać, że Josyf Slipij 11 kwietnia 1945 r. został aresztowany przez władze sowieckie. Grekokatolicki metropolita Lwowa przez 18 lat był więziony w obozach na Syberii. Zwolniono go 9 lutego 1963 r. dzięki interwencji papieża Jana XXIII. Następnie zmuszono go do wyjazdu do Rzymu, gdzie rezydował do końca życia¹²³. Można więc wątpić w to, że Slipij ocenił pozycję Cerkwi prawosławnej w ZSRS jako dobrą. TW „Bogusz” wspomnianą historyjką chciał zapewne wpłynąć na komunistyczne władze województwa krośnieńskiego, aby za przykładem sowieckich towarzyszy wspierali prawosławie na swoim terenie.

Służbę Bezpieczeństwa interesowała społeczność ukraińska w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej i jej życie religijne. „Na wschód od Lwowa koło Podhajec leży wieś Podhajczyki. Tam jest duża grupa ludzi, którzy nie przyjęli prawosławia. Każdej niedzieli zbierają się gr[eko]kat[o]licy na nabożeństwa, tylko nie wiem, czy otwierają cerkiew, czy w prywatnym pomieszczeniu. Ksiądz gr[eko]kat[o]licki przyjeżdża ze Lwowa. Jeżeli nie przyjedzie, to mężczyźni śpiewają jutrznię, a następnie kładą ornat i kielich na ołtarz i sami odprawiają mszę, a ornat ma pozować nieobecnego księdza.

Ze Lwowa w kilku kierunkach rozjeżdżają się księża gr[eko]kat[o]liccy i jest ich tam w cywilnej pracy kilkunastu. Znam tylko jednego, Stefana Kołomyjca, niezwykle zaciętego, który na niedzielę wyjeżdża w teren. Wiadomość pochodzi od Michała Poliwiki z Woli Cieklińskiej, który na takim nabożeństwie był. Od najwyżej dwóch lat sprawa wskrzeszenia gr[eko]kat[o]lickiej Cerkwi wynikała, a prąd ten napływa i do nas właśnie z okolic Lwowa¹²⁴.

Informację o tajnym Kościele unickim we Lwowie wysłano do Wydziału III Departamentu IV MSW, a stamtąd zapewne dotarła do sowieckiego KGB. Chciano również śledzić ewentualne kontakty grekokatolików z Kanady z mieszkańcami Ukrainy. Przypuszczano, że w ten sposób uda się odnaleźć kanały przerzutu literatury religijnej do Związku Sowieckiego. Ponadto „Bogusz” dostarczał wycinki z gazet emigracyjnych oraz sporządzał tłumaczenia artykułów, streszczenia i analizy sytuacji Kościoła grekokatolickiego. Niektóre zadania w sprawach Cerkwi unickiej były zlecane „Boguszowi” przez Wydział III Departamentu IV MSW w Warszawie. 3 czerwca 1977 r. polecono mu np. przeprowadzenie rozmowy z ks. obrządku łacińskiego Jerzym Bogusiakiem na temat jego spotkania z kardynałem Josyfej Slipijem¹²⁵. „Bogusz”

¹²² AIPN Rz, 038/66, t. 4, Informacja, 21 IV 1988 r., k. 124.

¹²³ Zob. B. Bociurkiw, *op. cit.*, s. 100 i in.; D. Błażejowski, *Ierarchija Kyiwśkoi Cerkwy (861–1996)*, Lwów 1996, s. 315.

¹²⁴ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 12 XII 1975 r., k. 39.

¹²⁵ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III Departamentu IV MSW do naczelnika Wydziału IV KW MO w Krośnie, 3 VI 1977 r., k. 19.

wykorzystał jubileusz dwudziestopięcioletnia kapłaństwa, na który był zaproszony. Zadanie zostało wykonane¹²⁶.

W meldunkach TW „Bogusza” zachowały się charakterystyki duchownych prawosławnych i grekokatolików. Przy niektórych oficer SB zanotował na marginesie, że należy osobę opracować i „przygotować się do rozmowy”¹²⁷. Opinia „Bogusza” mogła zatem wplątać człowieka w sidła SB, która typowała go na tajnego współpracownika.

Jednym z kierunków zainteresowań Jana Lewiarza było duchowieństwo rzymskokatolickie, szczególnie ci księża, którzy weszli w spory z prawosławnymi i im rzekomo szkodzili. Po wysiedleniu grekokatolików w latach 1945–1947 cerkwie unickie na Pogórze Przemyskim, w Bieszczadach i Beskidzie Niskim zostały zamknięte i nieużywane niszczały. Po październikowej „odwilży” u władz interweniowali duchowni zarówno rzymskokatolicy, jak i prawosławni, by oddano im puste obiekty kultu religijnego. W doniesieniu z 1 lipca 1964 r. TW „Buk” napisał: „Czas najwyższy i nam [prawosławnym] pozwolić zaatakować rzym[sko]kat[olicki] Kościół w woj. rzeszowskim, gdzie tyle jest ludzi wschodniego wyznania, niektórzy ojcowie powiatów tłumaczą się, że skoro stworzy się cerkiew, to Rusini masowo będą powracać. I tak wracają do miejscowości, gdzie nawet mowy nie ma o otwarciu naszej placówki”¹²⁸.

Niekiedy pomiędzy katolikami i prawosławnymi dochodziło do ostrych sporów o świątynie, do których obydwie strony rościły sobie prawa. Szczególnie ostry spór toczył się w Polanach i Rozdzielu. TW „Bogusz” zbierał informacje na temat rozwoju konfliktów o świątynie. Zdarzało się, że Służba Bezpieczeństwa zlecała ks. Janowi Lewiarzowi zbieranie podpisów pośród prawosławnych parafian pod zredagowaną przez oficerów Wydziału IV petycją. Tak opisuje tę sytuację esbecki meldunek: „W dniu 26 V [19]78 udałem się do TW ps. »Bogusz« w celu nakłonienia go do wystosowania pisma w sprawie nadesłanego komunikatu bp. [Ignacego] Tokarczuka dot[yczącego] Polan i Rozdzia do L[ui]giego] Poggiego, [szefa delegacji Watykanu do stałych kontaktów roboczych z Polską], metropolity [prawosławnego Warszawy i całej Polski Bazylego], Urzędu ds. Wyznań i kard. [Stefana] Wyszyńskiego, [prymasa Polski].

Po wyjaśnieniu mu sprawy wyraził zgodę, a gdy zapoznał się z propozycją przygotowanego dokumentu, zaakceptował jego treść. Zastanawiał się tylko, czy on sam powinien podpisać czy nie, i w końcu uzgodniliśmy, że lepiej, aby nie podpisywał. Pojechalśmy razem do Rozdzia i TW poszedł do jednego domu – do członka rady przedstawić propozycję podpisania i uzgodnienia, kto powinien to podpisać w imieniu rady parafialnej. Po uzgodnieniu osobnik ten wsiadł w samochód i zebrał podpisy”¹²⁹.

Niestety, nie znamy treści pisma, prawdopodobnie oficerowie SB, redagując je, mieli na celu zaognienie konfliktu prawosławnych z Kościołem katolickim o świątynie.

¹²⁶ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 21 VII 1977 r., k. 21–23.

¹²⁷ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 14 VII 1976 r., k. 101.

¹²⁸ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., k. 23.

¹²⁹ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Notatka służbowa, 26 V 1978 r., k. 136.

Przypuszczalnie przy okazji oczerniono również ks. Ignacego Tokarczuka, łacińskiego biskupa przemyskiego, jako hierarchę, który nie postępuje w duchu ekumenizmu.

Z donosów, które mogły wyrządzić dotkliwe szkody katolikom, powinno się wymienić informację o budowie budynku gospodarczego w Tylawie z przeznaczeniem na punkt katechetyczny¹³⁰. 1 września 1976 r. KO „Bogusz” poinformował SB, że ksiądz ze Starego Żmigrodu otrzymał „na lewo” blachę na pokrycie dachu kościoła ze Spółdzielni Ślusarskiej z Rozdziela¹³¹. Ponadto TW „Buk” donosił o kapłanach katolickich skonfliktowanych z hierarchami, którzy nosili się z zamiarem odejścia z Kościoła, oraz sugerował wykorzystanie tych sytuacji przez bezpiekę¹³². Oprócz tego „Bogusz” informował Wydział IV w Krośnie o błahych sprawach, np., że ks. Michał Moskwa z Tylawy, chodząc po kołędzie, odwiedza prawosławnych i pobiera od nich opłaty, strasząc ich piekłem, oraz „wypytuje stare baby o głupstwa na spowiedzi”¹³³.

Niekiedy SB dawała ks. Janowi Lewiarzowi zadania operacyjne przeciwko klerowi łacińskiemu, np. w 1964 r. miał ustalić nazwiska pięciu kleryków odbywających służbę wojskową w jednostce wojskowej w Sanoku. Z braku materiałów nie wiemy, czy TW „Buk” wykonał to zadanie¹³⁴.

Jan Lewiarz chętnie donosił na Polaków rzekomo czynnie szkodzących jego prawosławnym parafianom. „Jest na terenie Zydranowej milicjant Jakielło Tadeusz. Ożenił się z Rusinką i tam we wsi robi zamieszanie. Tak żona, jak cała rodzina do cerkwi nie chodzą, ale do kościoła. Obecnie robi co może, ażeby tylko dokuczyć tym, co chodzą do cerkwi. Doszło do tego, że w jakiejś sprawie w kolegium zażądał od kilku ludzi podpisów *in blanco*, a sam sobie dorobił zeznania. Sekunduje jemu milicjant Maj z Dukli.

Gdy doszło do rozprawy, chłopak Oleg Szymko stanowczo zaprzeczył, jakoby coś podobnego zeznawał i wyraźnie powiedział, że zażądano od niego podpisu na czystej kartce. Nastąpiła konsternacja i podobno tego świadka wycofali. Najgorsze zło i zawiłanie różnych spraw pochodzi właśnie od milicjantów, którzy w rodzinnych stronach pełnią służbę. Stąd niejedno zło wyjdzie. Bezkrzytyczna ludność wali wszystko na karb władz i ustroju”¹³⁵. Na podstawie donosu TW „Bogusza” wszczęto postępowanie wyjaśniające w sprawie niewłaściwego postępowania sierż. Tadeusza Jakielły, posterunkowego z Dukli, lecz zarzuty nie znalazły potwierdzenia¹³⁶.

TW „Bogusza” niepokoił Polski Narodowy Kościół Katolicki wspierany przez Kościół prawosławny. Jan Lewiarz nie akceptował takiego postępowania. W doniesieniach

¹³⁰ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 12 XII 1975 r., k. 46.

¹³¹ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 1 IX 1976 r., k. 131.

¹³² AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 18.

¹³³ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 12 XII 1975 r., k. 46.

¹³⁴ AIPN, 01283/1652, Doniesienie TW „Buka”, 1 VII 1964 r., mf 1, k. 26.

¹³⁵ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Informacja, 1 II 1978 r., k. 104.

¹³⁶ AIPN Rz, 0084/67, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału Prewencji KW MO w Krośnie do naczelnika Wydziału IV tej komendy, 7 IV 1978 r., k. 111.

twierdził, że duchowni PNKK to oszuści, którzy zbierają pieniądze, podszywając się pod kapłanów rzymskokatolickich. Do tego duchowni tego wyznania mieli zachowywać się niemoralnie w sprawach obyczajowych. Sytuację monitorował jakoby Kościół katolicki, który dążył do skompromitowania oszustów i pomagających im prawosławnych¹³⁷. „Bogusz” wykazał się dobrą znajomością stosunków pośród wyznawców PNKK. Złożył np. doniesienie o przebiegu Synodu w sierpniu 1975 r. w Krakowie, w którym szczegółowo omówił wystąpienia hierarchów. Przekazane SB informacje TW „Bogusz” uzyskał od duchownego PNKK w prywatnej rozmowie¹³⁸.

Podsumowując długoletnią współpracę ks. Jana Lewiarza z Urzędem Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa, można stwierdzić, że donosy TW przyniosły szkody konkretnym osobom. W latach 1947–1951 doniesienia TW „Buka” doprowadziły do aresztowań wśród kleru prawosławnego i greckokatolickiego. Niektóre sprawy zakończyły się wyrokami skazującymi na więzienie. Natomiast informacje o ks. Stefanie Kołomyjcu i greckokatolickiej wspólnotce w Podhajczykach zostały najprawdopodobniej przekazane poprzez MSW sowieckiemu KGB. Zapewne i tę społeczność objęły represje.

Podane przez Jana Lewiarza informacje przyczyniły się do podjęcia decyzji przez władze partyjno-państwowe województwa krośnieńskiego o zniszczeniu pomnika poległych żołnierzy sowieckich i czechosłowackich w Zyndranowej. Za jego wzniesienie represje karno-administracyjne spadły na Łemków i Teodora Gocza. Przypadków, gdy denuncjacje ks. Jana Lewiarza wyrządziły zauważalne szkody, było zapewne więcej, lecz potwierdzenie ich uniemożliwia zdekompletowana dokumentacja.

Konfident donosił na przełożonych, prawosławnych hierarchów Dionizego (Konstantego Waledyńskiego), Tymoteusza (Jerzego Szrettera) i Bazylego (Włodzimierza Doroszkiewicza). Wielokrotnie wykazywał inicjatywę w pozyskiwaniu wiadomości i niezmiennie cieszył się zaufaniem oficerów UB i SB. Informacje uzyskane od niego były traktowane jako pewne i na ich podstawie wszczynano nawet postępowania przeciw milicjantom.

Ks. Jan Lewiarz, współpracując z Urzędem Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa, oczekiwał, a nawet żądał od nich pomocy dla prawosławia w poprawieniu pozycji wobec dominującego w Polsce Kościoła katolickiego. Jak pokazują dokumenty i bieg zdarzeń, jego starania nie pozostały bez echa.

¹³⁷ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 12 XII 1975 r., k. 41–42.

¹³⁸ AIPN Rz, 0084/67, t. 2, Informacja, 17 I 1976 r., k. 48–50.